

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/karol-wojtylajan-pawel/82033,Witajcie-nom-Ojce-Swiety-na-Podholu-dzis-przyjety-Jan-Pawel-II-w-Nowym-Targu.html>



Górale podczas spotkania z Janem Pawłem II na mszy świętej odprawianej na lotnisku. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

„Witajcie nom Ojce Święty, na Podholu dziś przyjęty”. Jan Paweł II w Nowym Targu

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: MARCIN KASPRZYCKI 08.06.2021

Po Mszy św. na nowotarskim lotnisku władze błyskawicznie zniszczyły papieski ołtarz. Nie były jednak w stanie usunąć tego, co trafiło do ludzkich serc i

umysłów.

Wybór metropolity krakowskiego, kard. Karola Wojtyły, na Stolicę Piotrową wyzwolił w Polakach ogromną radość i nadzieję na zmiany. Kwestią czasu było pojawienie się tematu pielgrzymki papieża do Ojczyzny. Komuniści nie mieli wyboru, nie mogli bowiem nie wpuścić do kraju własnego obywatela bez narażenia się na poważne konsekwencje społeczne i nieprzychylnie komentarze na arenie międzynarodowej. Władzom udało się jedynie odwlec termin pielgrzymki tak, by nie doszło do niej w maju 1979 r., kiedy to odbywały się uroczystości z okazji 900. rocznicy śmierci biskupa krakowskiego św. Stanisława ze Szczepanowa, symbolizującej konflikt państwo – Kościół.

W wyniku negocjacji przedstawiciele obu stron ustalili czerwcowy termin przyjazdu papieża do Polski. Komuniści, jak mogli, starali się, by na trasie pielgrzymki nie znalazły się miejsca dla nich niewygodne, jak Nowa Huta i Piekary Śląskie. Przez wiele tygodni panowała też niepewność, dokąd uda się papież na Podhalu. Ostatecznie wybór padł na Nowy Targ, a nie mały Ludźmierz, gdzie znajduje się sanktuarium maryjne.

Pierwsza oficjalna informacja została ujawniona w niedzielę 1 kwietnia. Wówczas proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu, ks. Franciszek Juraszek, ogłaszał w czasie wszystkich Mszy św.:

„W tym roku spotyka nas ogromna radość i niezwykle zaszczyt, że będziemy mogli na terenie Nowego Targu gościć samego Ojca Świętego”.

Propaganda jako antidotum

Program przeciwdziałania negatywnym – dla komunistów – skutkom pielgrzymki Jana Pawła II do Polski i ich minimalizowania został opracowany w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. By zapewnić koordynację działań wszystkich osób zaangażowanych w „zabezpieczenie” wizyty papieża w Nowym Targu, powołano Wojewódzki Sztab Polityczny, którym kierował Henryk Kostecki, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu.

Komuniści, jak mogli, starali się, by na trasie pielgrzymki nie znalazły się miejsca dla nich niewygodne, jak Nowa Huta i Piekary Śląskie. Przez wiele tygodni panowała też niepewność, dokąd uda się papież na Podhalu.

Wśród wielu sloganów, jakie pojawiały się w organizowanej z dużym natężeniem kampanii propagandowej, znalazło się hasło „jedności moralno-politycznej narodu”, które miało być głównym mottem w procesie kształtowania świadomości społecznej Polaków i tym samym antidotum na „zagrożenia” związane z pierwszą pielgrzymką Jana Pawła II do Ojczyzny.

Władze zamierzały wykorzystać program wielu stałych i rocznicowych wydarzeń zaplanowanych na 1979 r. (takich jak 1 i 9 maja, Dzień Matki oraz Międzynarodowy Dzień Dziecka). Wokół tych imprez lokalne władze, także pod szyldem Frontu Jedności Narodu, miały tworzyć wizję Polski dostatniej i zjednoczonej w budowie socjalizmu. Ważną rolę w każdym mieście i każdej gminie miała odgrywać propaganda wizualna: transparenty, plakaty, napisy.

W przygotowanych wytycznych zwracano uwagę na konieczność zapewnienia rytmicznej pracy zakładów, urzędów, instytucji, jednostek gastronomii i handlu oraz szkół. Naczelnicy miast i gmin otrzymali zalecenia, aby odbyć rozmowy z duchownymi, ale „tylko tam, gdzie istnieje do tego dobra atmosfera”. W ich trakcie należało podjąć sprawy rozwoju społeczno-gospodarczego,

„osiągnąć i dorobku Polski [Ludowej] w okresie 35-lecia istnienia [...], a w kontekście pielgrzymki Jana Pawła II wskazywać, że ma ona się przyczynić do dalszego umocnienia jedności moralno-politycznej narodu polskiego”.

Rozmowy z członkami partii, ale też bezpartyjnymi, były dla aktywistów trudnym zadaniem. Na przykład działacz PZPR w Bukowinie Tatrzańskiej przytoczył wypowiedź, którą usłyszał od jednego z mieszkańców gminy, odnoszącą się do uczestnictwa w uroczystościach z udziałem Jana Pawła II:

„Jak wolno rozmawiać [I sekretarzowi KC PZPR Edwardowi] Gierkowi z [prymasem Stefanem] Wyszyńskim,

to nam też wolno popatrzeć na Papieża, czy jesteśmy gorsi od Gierka”.



Jedna z map dot. zabezpieczenia spotkania z Papieżem w Nowym Targu. Materiał z Archiwum IPN prezenotowany w portalu pierzszapielgrzymka.ipn.gov.pl

Skuteczność pracy propagandowej była nikła. W gminie Nowy Targ

„na domach większości członków partii były emblematy kultowe oraz około 20% członków partii wzięło udział w uroczystościach w Nowym Targu”

- informowano.

Jak utrzymywały władze wojewódzkie, strona kościelna liczyła, że wyda ok. 300 tys. kart wstępu na uroczystość, jednak według założeń PZPR, udział w nabożeństwie miało wziąć 220-240 tys. osób. Uczestnicy i komentatorzy mówili z kolei o niemal milionowej rzeszy wiernych.



Widok z góry na sektory pełne pielgrzymów, tłumnie zgromadzonych na lotnisku w Nowym Targu podczas mszy świętej z papieżem Janem Pawłem II w dniu 8 czerwca 1979 r. Zdjęcie operacyjne wykonane przez SB (z zasobo AIPN)

Obywatelskie nieposłuszeństwo

Władze zdawały sobie sprawę z tego, że wielu mieszkańców województwa będzie chciało uczestniczyć we Mszy św. Dlatego już kilka tygodni wcześniej instancje zakładowe PZPR rozpowszechniały stanowisko władz wojewódzkich – wobec pojawiających się postulatów dnia wolnego od pracy – „o normalnym rytmie pracy w tym dniu”.

Szczególną uwagę władze zwracały na Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale”, zlokalizowane kilka kilometrów od lotniska. Po pierwsze, był to największy zakład w województwie, zatrudniający ponad 6,5 tys. pracowników. Po drugie, komuniści pamiętali o strajku z końca czerwca 1976 r., po którego zakończeniu z pracy zostało zwolnionych ok. 180 pracowników.

Napięcie towarzyszące zbliżającym się uroczystościom w Nowym Targu miało wpływ na ciągłość produkcji w NZPS. Odnotowano obniżone wykonanie planów.

„Od dnia 2 czerwca 1979 r. do dnia 7 czerwca br. utracono łącznie 17 260 par obuwia”

– raportowano.

Z kolei 8 czerwca do pracy nie przyszło (bez usprawiedliwienia) 737 pracowników (22 proc. wszystkich, którzy w tym dniu mieli podjąć pracę). Część z nich, widząc pielgrzymów udających się na Mszę św., wysiadła z autobusów zakładowych w drodze do pracy, inni nie mogli dojechać z powodu utrudnień na drogach.

„Atmosfera pracy w zakładzie była w tym dniu nie najlepsza. Z powodu braku ludzi rwał się tok produkcji i były liczne przestoje. [...] Na szwalniach zauważono rozżalenie i zdenerwowanie, nawet płacz”

- czytamy w jednym z dokumentów.

W tym dniu „utracono” 7350 par obuwia.

Także w innych zakładach, szczególnie położonych najbliżej Nowego Targu, przebieg wydarzeń nie był dla władz korzystny. W Wytwórni Nart w Szaflarach na pierwszej zmianie było obecnych 60 pracowników, przy absencji sięgającej 170 osób. W Zakładzie Produkcji Drzewnej „Las” w Białym Dunajcu spośród 78 zatrudnionych do pracy przyszły zaledwie 4 osoby. W Zakładzie Odzieżowym w Jabłonce 150 pracownik wystąpiło z petycją o udzielenie wolnego od pracy, na co kierownictwo zakładu nie wyraziło zgody. Tymczasem według ustaleń bezpieki, na pierwszej zmianie absencja w tym zakładzie wyniosła aż 80 proc.

W szkołach sytuacja wyglądała jeszcze poważniej. W gminie Biały Dunajec nieobecnych było 57 proc. uczniów. W gminie Czarny Dunajec udział dzieci i młodzieży w lekcjach szacowano na 75 proc., jednak w klasach VII-VIII frekwencja była trzykrotnie niższa. W Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce na 277 uczniów zjawili się zaledwie 8. W gminie Nowy Targ odnotowano znaczną dezorganizację nauki w szkołach. W placówkach stawiło się 52 proc. uczniów, przy czym w szkołach w Ostrowsku, Rogoźniku i Waksmundzie dzieci w ogóle nie przyszły na lekcje. W Nowym Targu w Zespole Szkół Mechanicznych, do którego uczęszczało 1150 uczniów, w dniu uroczystości pojawiło się 12. Jak donosił Komitet Miejski PZPR,

„część młodzieży szkolnej uległa zbiorowej psychozie osobistego udziału w widowiskowej uroczystości o skali dotychczas niespotykanej w ich miejscu zamieszkania”.

Można więc mówić o obywatelskim nieposłuszeństwie wielu mieszkańców województwa, w tym - co szczególnie bolało komunistów - młodzieży.

„Gaździna Podhalańska”

Papież pragnął w Nowym Targu oddać cześć Matce Boskiej Ludźmierskiej, dlatego czytania liturgiczne wybrano ze święta Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, obchodzonego zazwyczaj w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Ołtarz papieski – a w zasadzie kaplica, z której Ojciec Święty przemawiał do wiernych – był, jak to ujął prof. Przemysław Szafer, „przykładem sięgnięcia do rodzimych tradycji architektury regionalnej”. Zaprojektował go Tadeusz Jędrusko.

Podczas homilii Jan Paweł II mówił do górali:

„Bóg wam zapłać, żeście na to dzisiejsze spotkanie przynieśli tutaj Matkę Boską Ludźmierską. Bóg wam zapłać, zwłaszcza Bóg zapłać proboszczowi ludźmierskiemu, który łatwo tego skarbu z kościoła nie wydaje. Matka Boska zawsze jest podobna do ludzi ze swojego domu. Kiedy teraz patrzyłem w Meksyku na Matkę Boską z Guadalupe, Matkę Boską Indian, przychodziła mi na myśl najbardziej Matka Boska Ludźmierska, bo to taka prawdziwa gaździna podhalańska!”.

W kazaniu Ojciec Święty mówił o pięknie tutejszego krajobrazu, w którym ludzie szukali nie tylko odpoczynku, ale i siły ducha, o polskiej ziemi; o prawie człowieka do pracy; o umiłowaniu pracy na roli; o rodzinie – podstawowej komórce życia społecznego.

„Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Więc życzę, ażebyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna”

– przypomniał papież.

Nie mogło zabraknąć słów skierowanych do licznie zgromadzonej młodzieży,

„która szczególnie umiłowała te strony i tutaj szuka nie tylko fizycznego wytchnienia, ale także duchowego odpoczynku”.



Jan Paweł II na tle figury Matki Boskiej Ludźmierskiej. Fot. ze zbiorów parafii NSPJ w Nowym Targu

Było to nawiązanie do organizowanego w okresach letnich duszpasterstwa wakacyjnego, wspieranego we wcześniejszych latach przez kard. Wojtyłę. Ta szczególna więź łącząca papieża z młodymi ludźmi dała się zauważyć na zakończenie kazania, gdy uczestnicy Mszy św. byli świadkami – tak częstego później – nawiązywania przez Jana Pawła II dialogu z młodzieżą. Kiedy ta zaśpiewała utwór *Zwiastunom z gór*, papież odpowiedział:

„Powiem Wam nawet, gdzie to było. To było na takiej szkarpie za Kluszkowcami. Z początkiem lipca [...]”.

W procesji z darami uczestniczyła m.in. młodzież z Ruchu Światło-Życie powołanego przez ks. Franciszka Blachnickiego, którego oazy organizowane co roku w Beskidach i na Podhalu były dla władz komunistycznych solą w oku. Młodzi ludzie wręczyli Ojcu Świętemu *Księgę czynów wyzwolenia* zawierającą nazwiska osób, które zadeklarowały przystąpienie do nowej inicjatywy ks. Blachnickiego – Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, powołanej, jak dodał komentator Mszy św.,

„dla ratowania naszego narodu od niewoli alkoholizmu i innych nałogów oraz od niewoli kłamstwa i lęku”.

Oazowicze odśpiewali pieśń *Serce wielkie nam daj*, która stała się hymnem krucjaty.



Widok z góry na opróżniające się z pielgrzymów sektory na lotnisku w Nowym Targu, po zakończeniu nabożeństwa z udziałem Jana Pawła II w dniu 8 czerwca 1979 r. Zdjęcie operacyjne wykonane przez SB (z zasobo AIPN)

Kończącemu się nabożeństwu towarzyszyła pieśń *My chcemy Boga* z odśpiewaną trzecią zwrotką „My chcemy Boga w naszym kraju...”. Gdy Ojciec Święty wjechał pomiędzy tłum wiernych, młodzież zaczęła śpiewać *Oto jest dzień*, ale bardzo szybko została zagłuszona przez kapelę góralską, która przy akompaniamencie skrzypiec zaintonowała „Niechaj żyje, niechaj żyje, niechaj żyje nam”, a gdy papież zbliżał się do helikoptera – *Góralu, czy ci nie żal*.

Jak wspominał dr Józef Grzybek, organista parafii NSPJ w Nowym Targu,

„[...] brzmienie tej piosenki, wykonywanej przez blisko milionową rzeszę pątniczą – było tak potężne, że echem wypełniało przestrzeń między Tatrami i Gorcami. Zdawało się, że życie stanęło, że cała przyroda zamarła z osłupienia, by słuchać wyrażanego przez lud Podhala żalu! Prawdopodobnie jeszcze nikt, nigdzie i nigdy nie słyszał takiej potęgi śpiewu – bo oto śpiewały serca ludu Podhala, kąpiącego się we łzach

na pożegnanie tego najwspanialszego Syna Narodu Polskiego!”.

„Przebudzenie mocy”

Niebawem po tym, jak helikopter z Ojcem Świętym wzbił się w górę i odleciał w kierunku Krakowa, nad Nowym Targiem rozpętała się burza i rozpadał się rzęśisty deszcz, co przyspieszyło rozchodzenie się tłumów wiernych.

Zniszczyli i usunęli materialne świadectwo obecności Jana Pawła II na Podhalu, ale nie byli w stanie usunąć tego, co trafiło do ludzkich serc i umysłów. Potęga słów, które Polacy usłyszeli w Nowym Targu i pozostałych miejscach tej pielgrzymki, wywołała „przebudzenie mocy”...

Gdy teren lotniska pustoszał szybciej, niż zakładały władze, niespodziewanie dla tych, którzy jeszcze pozostawali na miejscu niedawnych uroczystości, z lasu wjechał ciężki sprzęt, a za nim wkroczyła drużyna Ochotniczego Hufca Pracy, która pośpiesznie rozpoczęła demontaż kaplicy, niszcząc bez pardonu architektoniczne dzieło.

Władze kościelne miały świadomość, że konstrukcja nie mogła pozostać na lotnisku, ponieważ było ono użytkowane przez aeroklub. Liczono na to, że kaplica o niewątpliwych walorach artystycznych, a teraz także wartości symbolicznej, będzie mogła zostać przewieziona w wybrane miejsce na Podhalu. Ale właśnie tego obawiali się komuniści i podczas ustaleń przed pielgrzymką wyłączyli z kosztów, które miała pokryć strona kościelna, budowę kaplicy. Aby zapobiec uczynieniu z niej kolejnego miejsca kultu, rozebrali konstrukcję, a materiał wywieźli w różne części województwa (później przywłaszczyli go lokalni aparatczycy). Świadkom zdarzenia udało się ocalić m.in. tron papieski oraz ołtarz, który trafił do budowanego kościoła w Gliczarowie Górnym.

Zachowanie przedstawicieli miejscowego aparatu władzy dowiodło ich ograniczonych horyzontów myślowych. Zniszczyli i usunęli materialne świadectwo obecności Jana Pawła II na Podhalu, ale nie byli w stanie usunąć

tego, co trafiło do ludzkich serc i umysłów. Potęga słów, które Polacy usłyszeli w Nowym Targu i pozostałych miejscach tej pielgrzymki, wywołała „przebudzenie mocy”, które dało o sobie znać kilkanaście miesięcy później podczas najpoważniejszego kryzysu w dziejach Polski rządzonej przez komunistów.



Rozbórka papieskiej kaplicy. Fot. ze zbiorów parafii NSPJ w Nowym Targu

Stan umysłów lokalnych aparatczyków dobrze ilustruje jeszcze inny przykład. Dzień po wizycie papieża w Nowym Targu członkowie Prezydium Rady Narodowej w pobliskim Zakopanem patronem odrestaurowanego szlaku na Gubałówkę uczynili... sowieckiego agenta Bolesława Bieruta.

W kwietniu 1980 r. władze nowosądeckie oceniły konsekwencje wizyty Jana Pawła II w Nowym Targu. Kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR, Stanisław Kuta, wskazał na wzrost religijności mieszkańców i coraz śmielsze poczynania Kościoła. W jego przekonaniu

„masowy udział wiernych w uroczystościach oraz treść wystąpień Papieża wykorzystywana jest obecnie [...] do eskalacji żądań i wytworzenia szczególnego klimatu wokół Kościoła i rozwiązania jego problemów. [...] Po wizycie Kościół podjął w szerokim zakresie działalność zmierzającą do wszechstronnego ożywienia życia religijnego, zarówno przez bezpośrednią działalność w świątyniach i punktach katechetycznych, jak również przez tworzenie tzw. domowego Kościoła w rodzinach katolickich. Rodziny te mają nie tylko doskonalić swoje postawy religijne, ale przede wszystkim podejmować działalność wśród obojętnych religijnie i niewierzących krewnych, sąsiadów i znajomych”.

Według Kutę, przyniosło to określone efekty, nastąpił bowiem wzrost

„postaw dewocyjnych, często ostentacyjnie manifestowanych (moda na noszenie emblematów religijnych, ozdabianie wizerunkami Papieża domów i mieszkań)”.

Władze naradziły się, jak temu przeciwdziałać, jednak wybuch lipcowych strajków i powstanie Solidarności odsunęły te zmartwienia na dalszy plan.

Tekst pochodzi z numeru 6/2019 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ